

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halery.

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halery.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h. najmniej 60 halery. Wyrazy grubszym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcyi Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcyi 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Sobota 18 czerwca.

Imiona. Rz. - kat. Dziś: Marka i Marcelina. Jutro: B. 4 po Św. Grzegorz i P. - Gr. - kat. Dziś: 5. Dorofteja. Jutro: 6. N. 3 po Sosz. Hł. 2. — Słow. Dziś: Długostawa. Jutro: Borzysława.

Wschód słońca 4:05, zachód 7:57.

Nabożeństwa. Dziś w archikatedrze łac. drugi dzień triduum do Matki Boskiej Nieustającej Pomocy: o g. 8 msza św: śpiewana, o 7 pop. nieszpory z kazaniem przed ołtarzem Matki Boskiej N. Pomocy.

Jutro w katedrze łac. i w kościele PP. Karmelitanek Bosych na Kastelówce uroczystość N. Maryi Panny Nieustającej Pomocy.

Muzea i biblioteki. Ossolineum. Bibl. w d. powsz. g. 9—2; muz. dni powsz. 9—1, nadto we wtorek i piątek 3—5. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedzielę 10—1; w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muz. przemysłowe (w ratuszu) w dni powsz. (prócz poniedział.) 9—2, w święta 10—1; Bibl. 9—1 i 5—8. — Bibl. uniwersytecka w dni powsz. 12—2 i 4—7. — Bibl. Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorek, środy, piątki i soboty 4—6 — Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele 11—12. — Biblioteka Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. — Bibl. Tow. Szewczeni (Czarneckiego 26) 2—6 (prócz niedziel i św. ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtorek, środ. piątek i sob. 9—12 i 3—6.

Wystawy stałe. Tow. przyj. sztuk pięknych. (Muzeum przemysł.) codz. 10—5. Opl. 60 h., w niedzielę 30 h. **Salon sztuk pięknych p. Latoura** (plac św. Ducha 10, l. p.) otwarty od 10—7. Wstęp 40 h., w niedzielę 30 h., młodz. szkol. 20 hal. Obecnie prócz kilkudziesięciu dzieł najstarszych artystów polskich, głośna powszechnie wystawa fotograficzna amatorów z całej Polski.

Foto-Plastikon 46 razy premiowane (Pasaż Hausmana). Od 12 czerwca do 18 czerwca do widzenia: „Rosyja, Petersburg i carskie zamki: Carskoje Selo i Peterhof. Wstęp 20 hal.

Posiedzenia i zgromadzenia. Otwarcie jarmarku wyrobów krajowych, plac powstawowy o godz. 5 popołudniu.

Walne zgromadzenie fabryki chemicznej „Tlen“ o godzinie 6 wieczorem w sali Tow. lekarskiego ul. Dominikańska 1. II.

Posiedzenie Tow. filologicznego o godzinie 6 wieczorem w sali Instytutu archeologicznego na Wszechnicy.

Zebranie koleżeńskie b. uczenia i nauczycielek zakładu sp. Felicji z Wasilewskich Boberskiej.

Teatr miejski. Dziś: „Złote runo“, dramat współczesny w 3 aktach Stanisława Przybyszewskiego.

Jutro po cenach znizonych „Dom wariatów“, krotchwilą w 3 aktach Karola Laufsa.

Teatr ludowy. Dziś o godz. 4:30 pop. przedstawienie dla studentów po cenach znizonych „Małka Schwarzenkopf“, sztuka w 5 aktach ze śpiewami i tańcami Gabrieli Zapolskiej; wieczorem (nowość) po raz 1-szy „Dama od Maksyma“, farsa w 3 aktach J. Feydeau ze śpiewami i tańcami. W roli tytułowej wystąpi p. W. Arciszewska, artystka teatrów Królestwa Polskiego.

Jutro o godz. 3:30 popołudniu „Kopciuszek“, baśń fantastyczna ze śpiewami i tańcami w 7 obrazach A. Walewskiego; wieczorem „Córka pułku“, operetka w 4 aktach Donisene'go.

WOJNA

Z listu żołnierza polskiego.

szeregowiec jednego z pułków syberyjskich, Wojciech Błitek, nadesłał do ojca swego, wójta gminy Wierzbno, w pow. miechowskim, list, który w przekładzie podał „Warsz. Dniownik“. W liście tym, żołnierz polski między innymi pisze:

„Wychowaliście mnie na swem łonie rodzicielskiem, gdzie nigdy niczego przykrego nie doświadczałem. Lecz oto teraz dowiedziałem się, co to jest nieszczęście... Przypuszczam nawet, że już więcej nie zdarzy się nam zobaczyć, albowiem tej nocy otrzymaliśmy rozkaz wyruszenia do boju; zatrzymali nas niewiadomo z jakiego powodu, ale jak nie dziś to jutro wyruszymy. Dywizja nasza przeznaczona jest do przedniego łańcucha, a to znaczy na pierwszy ogień. Nawet sam generał mówił, że miejsce nasze jest najtrudniejsze. Tak, kochani ojcze i matko, bieda teraz taka, że nie daj Boże! Chleba brak i niema go z czego upiec. Żywimy się kukurydzą. Wszystko strasznie drogie. Funt chleba kosztuje tu 30 kop., przytem niema go gdzie kupić; funt cukru kosztuje 40 kop., a w marszu płaciliśmy po 60 kop. za funt. Funt mydła 20 kop., a funt słoniny 50 kop. Jechaliśmy tu koleją z Żytomierza 47 dni i nocy, a oprócz tego siliśmy 12 dni. Pieszko siliśmy ciągle przez góry i wielkie rzeki. Przez rzeki przechodziliśmy po pas i piersi w wodzie. Teraz zaś stoimy w odległości 5 wiorst od nieprzyjaciela. Staliśmy najpierw w namiotach, lecz co noc budzili nas po trzy razy na alarm, a teraz w dzień i w nocy musimy być przygotowani i nie rozbierać się. A więc po raz ostatni kłaniam się Wam, kochani ojcze i matko, kłaniam się też wam, kochani bracia i siostry, i wszystkim domownikom, a także krewnym i znajomym. Niechaj Bóg ma was w swej opiece, a o mnie nie zapominajcie prosić Boga, ażeby dał mi siłę do zniesienia tej kłębki i wytrzymania do końca. Sam nie mam nawet czasu myśleć o tem wszystkim, przytem trudno jest przyspuścić, ażebym mógł jeszcze raz z Wami porozmawiać. Całuję Was serdecznie. Nie zapominajcie o mnie“.

(Telegramy „Słowa Polskiego“).

Pod Wafankou.

Londyn. (Tel. wł.) Z Tokio donoszą, że korpus rosyjski, który został pod Wafankou pobity, liczył 25.000 ludzi. Koło Kaiping stało oprócz tego 35.000 wojska rosyjskiego. Sądzą, że generał Nodzu zmusił wojska rosyjskie do walki. Jeżeli je pobili, w takim razie odwrót Stackelberga jest zupełnie odcięty.

i przeciwników. Od owej chwili Hawryłko poprzysiął Władkowi zemstę.

II.

Czerwiec zastał Władka i Sobkiewiczza w Jarzbereniu, wśród lasów na głębokim Polesiu.

W gorące popołudnie dziad Władzia Zbroińskiego spoczywał po obiedzie, na ganku przed dworem w swym wolverowskim hotelu. Mała Tatianka, pokojówka, opędzła dokola śpiącego muchy lipową gałęzią, z wielkim strachem, aby nie zawadzić o szanowną łysinę pułkownika, dokola której srebrzyło się parę białych włosów.

Dawne, oj! dawne czasy pamięta ta głowa sędziwa!... Pod Maciejowicami w pułku ojca, generała Michała Zbroińskiego służył młody Kazimierz Zbroiński, jako porucznik, mając zaledwie lat czternaście. Z pod ułańskiego kaszkietu wyglądały mu w owym czasie długie pukle jasnych włosów a twarz niewieścia, bez zarostu, nie miała tych co dzisiaj krótko przystrzyżonych wąsów, osypanych tabaką. Żyłasta ręka, co jeszcze tak niedawno, boć przecie zaledwie lat temu trzydzieści pradiadowską karabelą opędziała się od spis kozackich pod Owrucczem, teraz spoczywa bezwładnie na kolanach, uzbrojona w lubianą tabakierkę i chustkę kolorową z mapą Rosyi — upominek z 1812 roku. Taką chustkę posiadał każdy żołnierz „Wielkiej armii“, idąc do Moskwy, a był w jej szeregach i generał Michał i jego syn.

Pan pułkownik śpi niespokojnie, budząc się co czas pewien, aby powieść wokółu nawpół rozwartymi powiekami, pod którymi przykryte nieprzejrzaną mgłą katarakty źrenice przygasty oddawna. Woli więc drzeć staruszek, aby we śnie przynajmniej patrzeć oczyma minionej młodości na inne czasy, żyć życiem przeszłym,

Petersburg. (Tel. wł.) Rozchodzi się tu pogłoska że Rosyanie stracili w walce pod Wafankou 1500 zabitych a 250 zostało pojmanyh w niewolę. Japońskie straty szacują na 6000 ludzi.

Zdobycze Japończyków.

Londyn. (Tel. wł.) Jak donosi depesza z Szangaju: Japończycy w walce pod Tenissao (to samo co Buczu lub Wafangkou), zdobyli oprócz 14 dział dalekonośnych także 6 armat. Petersburski korespondent Laffana donosi tu, że Japończycy stoczyli zaciętą walkę koło rosyjskiej chorągwi, przyczem 30 oficerów rosyjskich zginęło.

W oświetleniu japońskiem.

Tokio. (TBK) (Oficyalne) Sprawozdanie dowódcy armii japońskiej na Liaotungu gen. Oku opiewa: Dnia 14 b. m. główny korpus japoński wyruszył wzdłuż linii kolejowej dwiema kolumnami na północ i wyparł nieprzyjaciela z pozycyji zajmowanych na wschód od Wafangtien. O godz. 5 popołudniu rozpoczęto ostrzeliwanie nieprzyjacielskich pozycyji między Liungwangiao a miejscowością Tafangszien. Po dwugodzinnej walce artylerji wieczorem zajęto linię Fangtiangtung-Tinohotsan. Jedna kolumna japońska niepokoiła prawie skrzydło nieprzyjacielskie, przeznaczone również do krycia ruchów reszty armii. Siły rosyjskie skoncentrowane na linii Tanghiakon-Nahizelik wynosiły 2 i pół dywizyji skupione koło Liungwangiao. Dnia 15 nad ranem przystąpiono do ataku. Główna siła armii japońskiej posuwała się w dwóch kolumnach. O godzinie 6 rano lewa kolumna zetknęła się z główną armią, zaś w południe nastąpiło połączenie z konnicą. W ten sposób nieprzyjaciel został osaczony koło Teliczao i o 3 godz. popołudniu zmuszono go do ucieczki na północ. Nasze straty — pisze generał Oku — nie dochodzą 1.000 osób. O ile dotychczas wiadomo, zdobyliśmy sztandary i 14 dział szybkostrzelnych. Do niewoli zabraliśmy 300 Rosyan, między którymi znajduje się komendant 4 pułku strzelców. Więcej niż 500 rannych i zabitych pokryło pole walki. Podczas bitwy stwierdzono, że nieprzyjaciel posługiwał się japońskimi sztandarami, co wprowadzało w błąd artylerję japońską, która w ciągu walki kilkakrotnie zaprzestawała ognia.

Utarczki.

Londyn. (Tel. wł.) Ze Seulu donoszą telegramy, że na północny wschód od Hamhông, ciągle jeszcze rabują małe oddziały piechoty i kawaleryi rosyjskiej. Odbywają się tam częste utarczki między małymi oddziałami rosyjskimi i japońskimi. Kraj między Hamhông a Genzan jest już kompletnie wolny od Rosyan. W Genzan panuje spokój. Doniesienie, że japoński konsul wezwwał ludność do opuszczenia portu, jest nieprawdziwym.

gdy terażniejszość była dlań już tylko ostatnim odpo-czynkiem przed podróżą doniosłą i daleką...

Co za upa!... Nawet stary wyżeł Bekas, leniwie rozwalony na ganku, nie może dać sobie rady z muchami. Powłóki się oto do stajni, ale i tam nie lepiej. Parskanie ciętych koni i głuche uderzenia kopyt o podłogę, gloszą raz po raz, że proletaryat skrzydlaty — muchy wielkiego kalibru — są przy dzisiejszej spiecu w całym słowa znaczeniu panami sytuacji.

Na podwórzu cicho i pusto. Ludzie wyszli w pole. służba dworska pozazywała się w różne zakątki i śpi, wiedząc, że i: „Pan spyt!“ Z całej chmary drobiu kogut czuwa sam jeden, spoglądając od czasu do czasu w niebo z głową przechyloną na bok. Prosię, znalazłszy sobie kałużę pod korytem u studni, pluszcze się rozkosznie w brudnej cieczy i pochrzakując co chwila z zadowoleniem. Zresztą ciężki senny letarg skwarnych dni.

Z daleka, od ogrodu wszakże slychać gwar żywej rozmowy i śmiechu młodych głosów. To Władek, schroniwszy się przed upałem z Sobkiewiczem i Jadzią w cień stuletniego dębu, bawią się tam w najlepsze. Władek usadowiony na składanem krzeselku, z szkatułką malarzką na kolanach, wpatruje się uważnie w grupę, słuchając mu za model. Tworzy ją kłacz krwi szlachetnej, pasąca się z żrebięciem na łące, ogrodzonej płotem żerdzianym, u którego stoi Jadzia i karmi żrebię okrytą młodym liściem gałązką leszczyny. Obok Władka siedzi rozmarzony Sobkiewicz. Ptaki, ucichłszy, drzemią w gęstwinie, nad bujną trawą drga tylko powietrze, rozżarzone w upale i unoszą się roje różnokolorowych motyli i muszek, a koniki polne, ogłuszającym słuch chórem bzykają naokół.

(C. d. n.)

IAN ZAGÓRSKI.

JADZIA.

Opowieść na tle wypadków w 1863—4 roku na Polesiu.

Wieczór ten dał także pole do niespodzianych tryumfów Władkowi, w którym Sobkiewicz odkrył naraz talent wokalny. Śpiewak zachwyił swym głosem damy a panna marszałkówna formalnie w nim się zakochała, z czego wynikła pewnego rodzaju katastrofa, która mogła wziąć obrót tragiczny.

Panowie chłopomani przed zjawieniem się w salonie, zrzucili stroje z karczmy i przebrali się po europejsku w czamary i surduty, do szat dostrajając obejście. Nieotrząskany jednakże z formami salonowemi Hawryłko Zadorożnyj, podpiszwszy sobie, począł w końcu z panną marszałkówną, jako dziecko natury, uczucia swe względem dam tak wyrażać drastycznie, że Władek musiał mu z tego powodu zrobić — delikatną zresztą — uwagę. Ale Hawryłko, mając w zubie, stawiał się hardo, i trzeba go było, dyplomatycznie mówiąc, „wywołać“ z salonu, z czynnym udziałem Władka. Następstwem tego było, że nazajutrz obaj młodzi ludzie stanęli naprzeciw siebie w lasku w odległości dwudziestu kroków z pistoletami w ręku i niewiele zaiste do tego brakowało, a mogło być o jednego Hawryłkę mniej na świecie. Szczęściem pan marszałek wpadł na dowcipny fortel i posłał na plac boju swego ekonoma w uniformie „stanowego“*) co spowodowało ogólne „fugas chrustas“ sekundantów

*) komisarza.

Tokio. (TBK.) (Urzędowo) Generał Kuroki donosi: Oddział japoński zajął miejscowość Huagen, położoną o 65 mil ang. na północny wschód od Kuantien. Rosyjskie siły w tej miejscowości wynosiły 300 żołnierzy i 300 Chunchuzów (?). Japończycy nie mieli strat żadnych. Straty nieprzyjaciela nie znane. Po epoletach żołnierzy rosyjskich, wziętych do niewoli, rozpoznano, że należą do 15 syberyjskiego pułku piechoty.

Na morzu.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Telegraph“ donosi ze Seul: 3 japońskie łodzie kanonierskie napotkały na wysokości Fuzan 4 rosyjskie okręty, które otworzyły ogień. Niewiadomo, czy łodzie japońskie zdołały uciec.

Wycieczka eskadry władywostockiej.

Londyn. (Tel. wł.) Eskadra władywostocka zniszczyła prawdopodobnie również okręty transportowe „Kumimaru“ i „Kanazurwamaru“. Gdzie znajduje się eskadra, brak dotąd wszelkich wiadomości.

Berlin. (Tel. wł.) Admirał Kamimura 15 bm. ścigał flotę władywostocką, która zatopiła japońskie okręty transportowe. Kamimura rozporządza kilku bardzo szybkimi okrętami, jest więc wszelkie prawdopodobieństwo, że zdoła dopędzić flotę Skrydłowa, zanim ona zdąży schronić się do portu.

Tokio. (TBK.) (Urzędowo) Nad ranem d. 15 bm., zjawiała się władywostocka eskadra złożona z wielkich krążowników „Gromoboj“, „Ruryk“ i „Rossija“ w zatoce koreańskiej i zaatakowała kilka japońskich okrętów przewozowych. Okręt przewozowy „Mitaszamaru“ zatonał, a z załogi jego mało kto się uratował. Z okrętu „Sadomaru“, który został trafiony torpedą, jednak nie zatonał; jak przypuszczają, uratowała się większość załogi. O losie okrętu „Kumimaru“ nic nie wiadomo. Eskadrę władywostocką widziano onegdaj koło wyspy Iki. Flota admirała Kamimury wyruszyła w pogoń za eskadrą władywostocką.

Tokio. (TBK.) Dyrektor policji w Saga pod Sa-seho donosi, że wzdłuż brzegów słyszeli mieszkańcy huk dział od strony morza. Przypuszczają, że jest to bitwa eskadry władywostockiej z eskadrą Kamimury.

Tokio. (Biuro Reutera) Mgła prawdopodobnie i tym razem ocaliła flotę władywostocką od zniszczenia jej przez ścigające ją okręty japońskie.

O zajęciach na morzu krążą najrozmaitsze pogłoski, którym brak jednakże potwierdzenia. Admirał Krunoda wysłał fiolety torpedowców, ażeby doścignęły eskadrę władywostocką. Wiatr, deszcz i mgła umożliwiają ukrycie się eskadrze władywostockiej.

Tokio. (Biuro Reutera) Ocaleni z okrętu „Mitaszamaru“ opowiadają, że rosyjskie okręty spostrzeżono o 7 godzinie rano, poczem o godz. 10 rosyjskie okręty znowu zniknęły. Wojenne statki rosyjskie ostrzeliwały okręt handlowy, przyczem 200 osób zginęło. Pokład był literalnie zasłany trupami. Angielski kapitan Campbell skoczył z pokładu w morze i niewiadomo co się z nim stało. Pierwszy inżynier zginął na pomoście komendanta. Komendant wojsk, które miały wylądować i drugi oficer popełnili samobójstwo. Około południa okręty rosyjskie spotkały okręt „Sadomaru“ o 35 mil morskich na zachód od Szizo. Ponieważ „Sadomaru“ nie usłuchał rozkazu zatrzymania się, rosyjskie okręty poczęły na niego strzelać. Załoga ocaliła się na łodziach, poczem Rosyanie okręt podpalił.

Statystyka strat.

Paryż. (Tel. wł.) Petersburski korespondent dziennika „Le Journal“ otrzymał od generalnego sztabu rosyjskiego następujące dane o stratach Rosyan aż do dnia 9 b. m.

1) w marynarce:

- a) oficerowie i urzędnicy: zabitych 44, rannych 13,
- b) żołnierze marynarki i marynarze: zabitych 920, rannych 220, wziętych w niewolę 40.

2) w armii lądowej:

- a) oficerowie: zabitych 36, rannych 103, wziętych w niewolę 20,
- b) żołnierze: zabitych 980, rannych 2080, wziętych w niewolę 693.

Tenże sam korespondent zestawia następujące cyfry strat japońskich:

1) w marynarce:

- a) oficerowie: zabitych 57,
- b) marynarze: zabitych 1144.

2) w armii lądowej:

- a) straty w oficerach mają wynosić 159,
- b) w żołnierzach 6750. Nie wiadomo jednak, czy tylko w poległych, czy też w tej liczbie są i ranni.

Japońskie okręty przewozowe.

Nagasaki. (TBK.) Biuro Reutera donosi: Japoński okręt przewozowy „Katsanomaru“ najechał wczoraj w nocy w Moji na okręt „Jamotomaru“ i zatonał. Okręt przewozowy „Sadomaru“, który Rosyanie uszkodzili, osiadł na mieliźnie koło Okinoszima. Wysłano mu na pomoc okręt „Hinomaru“.

Tokio. (TBK.) Parowiec przewozowy „Isemaru“ z reszłą uratowanej załogi „Sadomaru“ przybył do portu Kokure. Potwierdza się wiadomość, że „Sadomaru“ nie zatonał i że holuje go „Hisomaru“.

Egzekucje szpiegów japońskich.

Petersburg. (Tel. wł.) Telegram z Charbinu donosi, że sąsiednie chińskie wioski pełne są szpiegów japońskich; każdego dnia kilku bywa pojmanyh i natychmiast skazują ich na śmierć. Wczoraj kat w purpurę ubrany, na koniu, zjawił się na placu w Charbinie i po powitaniu władz, wykonał smutną operację. 6 szpiegów zostało kładząco straconych.

Pogłoski.

Niuczwang. (TBK.) Zbiegowie, jacy tu przybyli, zapewniają, że Japończycy wysadzają znaczne siły lądowe o kilka mil na południe od Kajczu i że się odbyła zacięta walka na południowy wschód od Kajczu.

Pośrednictwo.

Londyn. (Tel. wł.) Dziennik „Standard“ organ obecnego gabinetu, zaprzecza wszelkim pogłoskom jakoby Angia lub król Edward VII. nosił się z myślą interwencji dyplomatycznej pomiędzy Rosją a Japonią. Tego rodzaju interwencja dyplomatyczna prawdopodobnie byłaby niepożądaną przez obie strony i rząd angielski naraziłby się tylko na odprawę nieprzyjemną, gdyby z tego rodzaju propozycją wystąpił.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Ks. arcyb. Bilczewski w Stanisławowie.

Stanisławów. (Tel. wł.) Dziś wieczorem przybył tu ks. arcybiskup Bilczewski. Przybycia dostojnika kościelnego oczekiwali przed kościołem naczelnicy władz, duchowieństwo, szkoły. Dziewczęta w bieli sypały kwiaty. W kościele proboszcz wyraził radość z powodu przybycia dostojnika kościoła i powitał go w uroczystym przemówieniu. Jutro arcybiskup zwiedzi tutejsze szkoły.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) Sprawa przybycia sędziego śledczego do biur Tow. zaliczkowego „Własna pomoc“ przedstawia się w następujący sposób: Towarzystwo wniosło skargę przeciw jednemu ze swoich dłużników. Sędzia cywilny Chmura, rozpatrując tę skargę, nabrał przekonania, że zachodzą znamiona występku lichwy ze strony Towarzystwa i odstąpił skargę prokuratorowi państwa. Prokurator zarządził dochodzenia przedewszystkiem w kierunku występku lichwy. Sędzia śledczy Trznadel udał się do biura Towarzystwa i tam zażądał wyjaśnień. Towarzystwo oddało do dyspozycji sędziego śledczego część ksiąg, mogących służyć za wyjaśnienie całości agend Towarzystwa.

Nowe szyby naftowe.

Borysław. (Tel. wł.) Ekspedycja majowa ropy wynosi 3055 cystern. Spółka naftowa Rotszyldowska otrzymała na kopalni Rogi (powiat brzozowski) ogromny wybuchowy szyb głęboki 925 metrów, którego dzienna produkcja wynosić ma przeszło trzydzieści cystern. Borysław również otrzymał tymi dniami kilka znakomitych szybów.

Walka z ruchem narodowym na Górnym Ślązku.

Berlin. (Tel. wł.) „Voss. Ztg.“ donosi z Katowic: „Na Górnym Ślązku“ utworzyło się zjednoczenie wielkich przemysłowców dla zwalczania ruchu „wielkopolskiego“.

Echa zamachu na Bobrikowa.

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Tagebl.“ dowiaduje się z Petersburga: Cała prasa przepełniona jest wyrazami oburzenia z powodu zamachu na Bobrikowa i zapowiada, że nastąpią wskutek tego ciężkie represalia. Akt ten gwałtu pociągają za sobą dla Finlandyi stratę ostatnich śladów samodzielności.

Berlin. (Tel. wł.) Z Petersburga dowiaduje się „Local Anzeiger“, że następcą Bobrikowa ma być generał porucznik Wahl obecny pomocnik ministra spraw wewnętrznych. Wahl, swego czasu — jak wiadomo — był gubernatorem w Wilnie i wtenczas wykonano na niego zamach. Sprawca zamachu został ujęty i skazany na śmierć przez powieszenie. „Local Anzeiger“ donosi również o interwiewie z Bobrikowem pewnego wybitnego publicysty, który niedawno powrócił z Finlandyi. Bobrikow wyraził się wobec dziennikarza, że położenie w Finlandyi jest ogółem wzięwszy zadowalające. Finlandzycy zachowują się nadzwyczaj „correct“, tylko Szwedzi podjudzają ich przeciw rządowi. Bobrikow dalej zaznaczył, że główną jego troskę stanowi Helsingfors, gdzie ciągle burzą się umysły. Co się tyczy Japonii oświadczył Bobrikow, że wprawdzie Chińczycy cieszą się z klęsk rosyjskich, ale trzeba z uznaniem zaznaczyć, że dają liczne dowody lojalności wobec rządu rosyjskiego. Bobrikow zakończył swoją rozmowę słowami: Wszystko w spokoju, tylko nikt nie może ręczyć za Helsingfors.

Reformy w Rosyi.

Londyn. (Tel. wł.) Jak korespondent dziennika „Standard“ donosi, komitet dla zbadania wewnętrznego położenia Rosyi, składający się z ministrów, przedstawicieli szlachty i członków rad prowincjonalnych, obraduje bez przerwy od sierpnia ubiegłego roku. Myśl utworzenia komitetu wyszła od cara, a poparł tę ideę minister Witte. Obrady komitetu nie mają nic wspólnego z obecną wojną.

Przygnębienie w Petersburgu.

Petersburg. (Tel. wł.) Usposobienie w stolicy jest rozpaczliwe. Zamach na Bobrikowa wywarł głębokie wrażenie. Nawet konserwatywne koła poczynają przychodzić do przekonania, że dotychczasowy system nie da się dalej utrzymać. Ponowna ciężka klęska armii rosyjskiej wywołała wprost paniczne przygnębienie. Nawet częściowy sukces floty władywostockiej nie usunął depresji. Nadchodzą również z różnych stron kraju wiadomości o wzrastającej propagandzie rewolucyjnej.

Pożar Mińska.

Petersburg. (TBK.) Miasto Mińsk nawiedził

ogromny pożar, który wybuchł równocześnie w trzech miejscach w śródmieściu. Szkody są bardzo wielkie.

Sejm węgierski.

Budapeszt. (TBK.) Węgierska Izba posłów uchwaliła w trzecim czytaniu projekt ustawy budżetowej i zaczęła dyskusję wad ustawą o uregulowaniu płac urzędników kolejowych.

Echa strajku kolejarzy.

Budapeszt. (Tel. wł.) Wyrok przeciw członkom komitetu strajkowego ma być dziś opublikowany.

Wiedeń. (Tel. wł.) Jak korespondent budapeszteński „Wien. Allg. Ztg.“ donosi, wszyscy kolejarze wraz z członkami komitetu strajkowego mają być reaktywowani w swojej służbie i to bez względu na to, czy dzisiejszy wyrok skaze ich lub uwolni. To rozporządzenie amnestyjne ministra handlu będzie ogłoszone po przyjęciu przedłożenia organizacji płacy kolejarzy, nad którym obecnie Sejm węgierski obraduje.

Niepokoje na Bałkanie.

Saloniki. (Tel. wł.) Od kilku dni z powodu anonimowych doniesień miasto jest strzeżone przez patrole tak w dzień, jak i w nocy. Wczoraj wieczorem uwięzili policja 14 obcych, którzy nie mogli wykazać się środkami utrzymania. Komitet dla wewnętrznej organizacji zaprzecza wszelkiego udziału swego w ostatnim zamachu na kolej. Zamach ten miał być wykonany przez komitet anarchistów.

Zapowiedź odwiedzin.

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Tagbl.“ dowiaduje się ze Sofii, że ks. Ferdynand po odbyciu kuracji w Marienbadzie w sierpniu odwiedzi cesarza Wilhelma II. w Berlinie.

Austria a Włochy.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Neue fr. Presse“ w krótkim i bardzo energicznym artykule występuje dziś po raz wtóry przeciw tym gazetom włoskim, które podburzają opinię publiczną we Włoszech w duchu antyaustriackim.

„N. Fr. Presse“ żali się, że opinia publiczna włoska jeszcze do tej pory nie zrozumiała, iż jedyną polityką pożyteczną dla Włoch jest polityka wskazana przez Tittoniego, włoskiego ministra spraw zagranicznych.

Pokojeowe zapewnienia.

Rzym. (TBK.) Agencja Stefaniego została upoważniona do oświadczenia, że pogłoska podana przez kilka pism i żywo komentowana, jakoby rząd zamierzał przedłożyć parlamentowi ustawę o podwyższeniu wydatków na wojsko, jest zupełnie pozbawiona podstawy.

Ze ster dyplomatycznych.

Rzym. (TBK.) Włoski ambasador w Konstantynopolu margr. Maestino przeniesiony w stan rozporządzalności z powodu złego stanu zdrowia. Poseł belgradzki Imperiali mianowany jego następcą. Gallina, poseł w Pekinie, mianowany ambasadorem w Petersburgu; radca legacji Baroli obejmie obowiązki posła w Pekinie.

Sprawy wojskowe w senacie włoskim.

Rzym. (TBK.) W senacie podczas dyskusji nad podrzędniejszym projektem ustawy, dotyczącym ministerstwa wojny, oświadczył generał Pelloux, że ustanowiony przed 6 laty budżet wojskowy nie wystarcza już ze względu na zmienione stosunki w polityce wewnętrznej i zewnętrznej. Minister wojny odpowiedział, że stosunki polityczne od tego czasu nie pogorszyły się, owszem polepszyły. Włochy zajęły w ostatnich latach taką rolę w polityce międzynarodowej, która zapewnia im zautanie i szacunek u wszystkich mocarstw. Włochy nie potrzebują naśladować mocarstw, które wzmacniają swoje zbrojenia. Sposób uzbrojenia jest bardzo zmienną rzeczą, jednakże w obecnych stosunkach rząd niema zamiaru domagać się od parlamentu podwyższenia wydatków na cele wojskowe.

Miliony Kartuzów.

Paryż. (TBK.) Deputowany nacjonalistyczny Firmin Faure zamierza na dzisiejszym posiedzeniu Izby zażądać od prezydenta gabinetu Combesa, ażeby synowi swemu Edgarowi, który jest generalnym sekretarzem w ministerstwie spraw zagranicznych udzielił urlopu do zakończenia sprawy Kartuzów.

Paryż. (TBK.) Komisja śledcza w sprawie milionów Kartuzów przesłuchała wczoraj Chaberta i prezesa republikańskiego Towarzystwa handlu i przemysłu Mascuranda.

O łożo masonskie.

Paryż. (TBK.) Dep. Prache wniósł wczoraj w Izbie posłów interpelację w sprawie wolnomularzy i uskarżał się, że prawo o zgromadzeniach i ustawa prasowa nie znajdują zastosowania do łoż masonarskich. Dep. Laferré wśród oklasków lewicy oświadczył, że wolnomularze szanują wszystkie ustawy krajowe. Dyskusję na ten temat odroczone do przyszłego piątku.

Reforma wojskowa w Anglii.

Londyn. (TBK.) Biuro Reutera dowiaduje się, że w kołach politycznych słychać, iż pomiędzy członkami gabinetu zapanowały różnice zdania co do reformy wojskowej. Niektórzy członkowie gabinetu są przeciwni projektowi reformy, jaki przed niedawnym czasem opracowała osobna komisja. Sekretarz stanu dla spraw wewnętrznych, Forster, jest za przyjęciem przedłożenia. Miał on w ostatni czwartek złożyć ostateczne oświadczenie rządu w tej mierze, lecz nie mógł tego uczynić właśnie z powodu różnic pomiędzy ministrami.

Straszna katastrofa.

Berlin. (Tel. wł.). Z Nowego Jorku donosi „Local Anzeiger“, że dotąd wskutek katastrofy znaleziono 527 zwłok, 400 zaś osób dotąd brak. Sceny, jakie się podczas katastrofy rozegrały, miały być straszne. Między innymi niejaka pani Rosski, znalazłszy wśród trupów trupa swej córki, chwyciła ją i wskoczyła z nią razem do wody. Gdy ją wyratowano, zażyła karbolu. Wielu ludzi dostało obłędu na widok zwłok strasznie popaionych.

Wiedeń. (TBK.) „Wiener Ztg.“ ogłasza: Prezes rabinetu zatwierdził zmianę statutów Ka. packiego Tow. Haftowego w Maryainpolu.

Wiedeń. (TBK.). Zwołany na 23 bm. subkomitet przybocznej rady przemysłowej w sprawie dostaw publicznych został odroczoney na czwartek 30 bm. na godz. 10 przed południem z tym samym porządkiem dziennym.

S. p. Władysław Niemiłowicz.

Wczoraj popołudniu odbył się pogrzeb s. p. prof. dra Władysława Niemiłowicza, znakomitego uczonego. Po odprawieniu egzekwii przez ks. Jankiewicza — odśpiewał Chór akademicki Mendelsohna „Beati mortui“, poczem zabrał głos dziekan wydziału lekarskiego prof. dr. Beck, żegnając s. p. zmarłego imieniem wydziału. Mowca podniósł wielki talent i niezmordowaną pracę s. p. Wł. Niemiłowicza. Otrzymałszy stopień doktora medycyny i filozofii, s. p. zmarły zmuszony był wstąpić do wojska, gdzie przez kilka lat pełnił funkcję lekarza pułkowego. Ogromna żądza wiedzy i tu go nie opuszczała. Poza ciężką pracą zawodową, chwile przeznaczoną na odpoczynek — spędzał na nauce i pisaniu rozpraw naukowych. Ciężkie borykanie się z losem potęgowało tylko energię tego znakomitego uczonego. Jako lekarz pułkowy habilitował się na tut. uniwersytecie a później, jako zwyczaj. profesor otrzymał katedrę chemii lekarskiej. I teraz, kiedy zdawało się, że wolny od walki z losem, będzie mógł poświęcić się ulubionej nauce — straszna choroba zaczęła nurtować jego wycieńczony pracą organizm. Tem większy żal — mówił prof. Beck, tem cięższy smutek ogarnia nas kolegów, że tracimy go przedwcześnie. Niechaj ci ziemia lekka będzie — kończył mowca — a berła uniwersyteckie niechaj ostatni raz pochylił się przed tobą. Spoczywaj w spokoju.

Z domu przedpogrzebowechn ruszył otrzymanym kondukt w ul. Kochanowskiego. Na czele postępowała kompania 15 pp. z orkiestrą, za nią asystenci, słuchacze i słuchaczki medycyny z wieńcem. Kondukt prowadzili z ks. parafialnym Jankiewiczem profesorowie teologii ks. Jaszowski i ks. Jogan. Za karawanem postępowała rodzina s. p. zmarłego z sędziwym ojcem, senat akademicki, przed którym pedelowie nieśli berła okryte krepą, profesorowie uniwersytetu, Izba lekarska w komplecie, liczni lekarze, lekarze sztabowi i pułkowi z generalnym lekarzem sztabowym, gen. Mautendorferem, po trzech oficerów z każdego pułku zatogi lwowskiej i liczna publiczność. Kondukt postępował ulicami: Kochanowskiego, Sakramentek, Ochronek i Piekarską. Koło zakładu medycyny słuchacze medycyny wzięli na barki zwłoki ukochanego profesora i zanieśli na miejsce spoczynku. Nad mogiłą pożegnał s. p. zmarłego imieniem uczniów słuch. med. p. Świątnicki. Na mogiłę złożono liczne wieńce od kolegów, uczniów i przyjaciół zmarłego.

Wybuch benzyny.

Sanok, 16 czerwca.

W uzupełnieniu telegramu (zob. wczorajszy poranny numer „Słowa Polskiego“) donoszą: Z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny wybuchła cała duża beczka benzyny w tutejszej kawiarni „Corso“. Dzierżawca kawiarni Hopfinger jest ciężko poparzony, życiu p. H. grozi poważne niebezpieczeństwo. Syn jego, uczeń 2-jej klasy gimn., stracił przy eksplozji wzrok i zmarł w szpitalu wskutek silnego poparzenia całego ciała. Kelner i dwóch z pośród znajdujących się w kawiarni gości wyskoczyło z okna I. piętra. W skoku tym, niejaki Sussman, kupiec ze Lwowa złamał nogę, a jakiś komiwojażer wiedeński złamał rękę. Wiele osób uległo bądź poparzeniu bądź pokaleczeniu szkłem, z potrząskanych okien. Dotychczas stwierdzono 6 wypadków lżejszych i cięższych obrażeń.

Przy sposobności wypadku ujawniło się całe niedołęstwo organizacji ratunkowej. W pogotowiu pożarnym był tylko jeden beczkowóz, ale brakło koni. Zaprzęgnięto doń konie dorożkarskie, które beczkowitz uciągnąć nie mogły.

Katastrofa wywołała w Sanoku olbrzymie wrażenie. P. S. W. ostatniej chwili dowiaduję się, że Hopfinger, którego umieszczono w szpitalu powszechnym, dogorywa. A. W.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 17 czerwca b. r.:

Godzina	Cisnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. 2 pp.)	Temperatura Najwyższa	Najniższa
7 rano	737.4	19.6	WSW ₃	—	30.5	14.0
2 popoł.	736.8	28.6	WSW ₅			
9 wiecz.	736.1	21.4	SW ₂			

Uwaga: Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu. Prognoza na dziś: Gorąco, lokalne burze i deszcze.

— **Jarmark wyrobów krajowych.** Na prośbę Centralnego Związku fabrycznego prezydent ministrów wysłał na uroczystość otwarcia jarmarku wyrobów krajowych radcę sekcyjnego p. Friesa, a ministerstwo handlu radcę sekcyjnego Dobieckiego. Obaj delegaci przemówią podczas otwarcia imieniem rządu centralnego. Imieniem przemysłowców odpowie im dyrektor dr. Battaglia.

Nabożeństwo, które odbędzie się w niedzielę 19 b. m. na pomyślność jarmarku wyrobów krajowych, odprawi ks. prałat Lenkiewicz.

Na festynie ludowym, który odbędzie się popołudniu na placu wystawowym, odśpiewa „Chór robotniczy“ szereg pieśni. Program tych produkcji jest następujący: 1. Orłowski: „Polonez prawdziwy“. 2. Moniuszko-Gall: „Pieśń wojenna“. 3. Beethoven: „Hymn do nocy“. 4. Moniuszko-Gall: „Wróżba znachora“. 5. Maszyński: „Polonez z XVIII. wieku“. 6. Söderberg: „Ptaszyna“. 7. Gall: „Podkóweczki dajcie ognia!“ 8. Guńiewicz: „Ty ze mnie szydzisz“.

— **Święto jaśminów.** Wygłoszenia utworów nadesłanych na konkurs poetycki „Kółka zabaw“ podjął się artysta dram. p. Brzozowski.

— **Szpitalik św. Zofii.** Walka w łonie członków Towarzystwa szpitala dla ubogich dzieci pod nazwą św. Zofii, a wziędnie walka pomiędzy opozycją znacznej grupy członków przeciwko dotychczasowemu komitetowi zarządzającemu w sprawie umieszczenia w szpitaliku kliniki pediatrycznej, została nareszcie załatwioną kompromisowo. Sprawy tej obecnie ponownie omawiać nie będziemy, gdyż swojego czasu dokładnie ją przedstawiłmy, dając głos wyjaśnieniom obu stron.

Zakończeniem sporu było wczorajsze powtórne walne zgromadzenie członków Towarzystwa, które się odbyło w wielkiej sali ratuszowej.

Zgromadzenie zagała przewodnicząca komitetu księżna Marya Adamowa Lubomirska, poczem po odczytaniu listy członków uwolniono dyrekcję od odczytania sprawozdania i udzielono jej jednogłośnie absolutorium. Sprawozdanie z działalności komitetu podaliśmy jeszcze przed poprzednim walnym zgromadzeniem.

Z kolei sekretarz Towarzystwa, dr. Bilik, przedłożył sprawozdanie delegatów Towarzystwa co do pomieszczenia w szpitaliku kliniki pediatrycznej, które przyjęto bez dyskusji do wiadomości.

Następnie wyrażono przez aklamację podziękowanie przewodniczącej ks. Lubomirskiej i p. Janowej Sefrowiczowej, poczem dokonano wyboru komitetu na nowy rok administracyjny. W głosowaniu olbrzymią większością, 113 przeciwko 59, przeszła lista kompromisowa.

Przewodniczącą wybraną została przez aklamację ponownie księżna Marya Adamowa Lubomirska, w skład komitetu weszli pp.: Jakób Bałaban, budowniczy, Bolesław Bielański, dyrektor Banku hipotecznego, dr. Edward Festenburg, prezydent Izby lekarskiej wschodnio-galic., dr. Wiktor Hamerski, radca prokuratury skarbu, ks. Władysław Hickiewicz, proboszcz parafii św. Antoniego, dr. Wilhelm Holzer, adwokat, Bolesław Lewicki, naczelnik filii Wzaj. kredytu, dr. Edward Lilien, adwokat, Michalina Michalska, żona wicepr. m. Lwowa, Włodzimierz Miśniakiewicz, urzędnik Tow. kredyt. ziemsk., Józef Neumann, prezes Tow. właśc. realności, Zofia Nikorowiczowa, żona dyrektora Gal. Kasy oszczędności, dr. Jan Papée, lekarz wolno prakt., Marya Julianowa Schayerowa, żona kupca, Jadwiga Schramowa, żona prof. uniw., Eugenia Sielska, żona lekarza wolno prakt., dr. Włodzimierz Sieradzki, prof. uniw., Marya Edwardowa Strojnowska, żona dyrektora Gal. Kasy oszczędn.; do komisji kontrolującej zaś pp.: prof. dr. Adam Czyżewicz, Jan Jasiński, inspektor admin. szpit. przy Wydziale krajowym.

Załatwienie całego sporu ułatwił, jak dowiedzieliśmy się, sam prof. Raczyński, który uznając słuszność żądań opozycjonistów, zrzekł się obu prymaryatów, t. j. prymaryatu chorób wewnętrznych i chorób zakaźnych, pozostawiając sobie tylko dyrekcję i to tylko prowizorycznie, do czasu zbudowania przez rząd pawilonów klinicznych. Sprawę obsady obu wolnych prymaryatów załatwił w najbliższej przyszłości nowowybrany kompromisowy komitet.

Pierwsze posiedzenie (konstituujące) nowego komitetu odbędzie się 30 b. m. o godz. 5 pop. w sali posiedzeń Gal. Kasy oszczędności.

— **Daleko idąca bezstronność.** Podkreślając raz jeszcze bezstronność czynników rządowych przy ostatnich wyborach do Sejmu, „Hałyczanin“ podaje ciekawy szczegół: W powiecie dolińskim wszyscy urzędnicy dóbr państwa (domen) otrzymali rozkaz powstrzymania się od wyborów. Tem się tłumaczy fakt, że na 223 uprawnionych do głosowania do urny wyborczej stanęło tylko 139.

Jeden więc jeszcze przyczynek do „świećności“ zwycięstwa ukraińców, a zarazem potwierdzenie, że słowa „Gazety Narodowej“ o „wyraźnie przychylnem secesjonistom“ stanowisku czynników rządowych nie zawierały bynajmniej przesady.

W danym razie bowiem „bezstronność“ rządu poszła może aż zbyt daleko.

— **Wydalenie robotników galicyjskich.** Zarządowi kopalni „Max“ w Gliwicach na Górnym Ślązku, nakazano wydaląc wszystkich galicyjskich robotników. W obwodzie laurahuckim tylko w kopalni „Tanne“ dozwolono zatrudniać 20 poddanych austriackich tylko do dnia 20 grudnia br. pod warunkiem, że władają językiem niemieckim.

— **Zezwierżeczenie hakatystów.** „Dziennik Kuj.“ donosi, że dwóch Niemców protestantów wtargnęło do kościoła św. Mikołaja w Inowrocławiu. Jeden z nich, nidjaki Sitz, właściciel posiadłości z Trłaga, zbezczeszczył

kamień wyżłobiony, przeznaczony do wody święconej. Sitza aresztowano.

— **Samobójstwo profesora szkoły realnej.** Wczoraj około 7 popołudniu, rzucił się z balkonu drugiego piętra profesor szkoły realnej Józef Madej, zamieszkały przy ul. Kurkowej pod l. 35. Wezwane pogotowie Tow. ratunkowego stwierdziło wielką ranę na głowie, złamanie obu rąk i lewej nogi, tudzież silne potłuczenie całego ciała. Po prowizorycznym opatrzeniu przewieziono go w stanie nieprzytomnym do szpitala powszechnego. Stan chorego nie budzi żadnej nadziei utrzymania go przy życiu.

Powodem samobójstwa choroba nerwowa, która skutkiem nadmiernej pracy, mimo starań lekarzy rozwijała się w ostatnich czasach nader gwałtownie.

— **Ślub panny Jadwigi Kopystyńskiej** córki profesora seminarium nauczycielskiego żeńskiego, z p. Maryanem Rembowskiem, inżynierem, odbędzie się dnia 18 czerwca o godzinie 6^{3/4} wieczorem w kościele OO. Dominikanów.

Z sali sądowej.

Proces w Uhnowie.

(Specjalne sprawozdanie „Słowa Polskiego“).

Uhnów, 17 czerwca.

Dziś rozpoczyna się przesłuchanie świadków odwodowych, na których powołał się Onyszkiewicz, udawadniając swe „alibi“. Przewodniczący wzywa przede wszystkim Onyszkiewicza, aby sam powiedział, możliwie szczegółowo, co robił po ugaszeniu pożaru aż do końca rozruchów.

Ten opowiada: Ogień rozpoczął się około 4. Najpierw ratowałem wikarówkę i inne obok domy, które są asekurowane w „Dniestrze“. Potem poszedłem w drugą stronę miasta koło łaźni i ratowałem Wiktora Nestrowicza. Od Nestrowicza wróciłem do księdza Goldy do cerkwi, gdyż wieża się jeszcze kurzyła. Stał przy ganku, on z jednej a ja z drugiej strony baryery. O 50 może kroków na wschód od cerkwi stał Ichl Klein. Ktoś z dachu cerkwi krzyknął: „berit żyda!“ Drugi posłyszał: „Byjcie żyda!“ trzeci zrozumiał to „Żyd podpałył“ i uderzył go. Za nim rzucili się inni i zaczęli bić uciekającego Ichlei. Stałmy jeszcze znowu chwilę z księdzem, gdy ktoś uderzył w dzwon. Ksiądz do mnie: „To pewnie znowu pali się!“ Tymczasem przekonałmy się, że to rozruchy. Ks. Golda poszedł do domu a ja wychodzę do drogi Karowskiej. Tu zobaczyłem, jak tłum szedł w Rynek, a baby stały kupkami. Ja stoję i patrzę co się dzieje, gdy nadchodzi Michał Biłyk i chce mi wręczyć premię asekurowacyjną. Powiedziałem mu, że w dniu pożaru nie wolno mi przyjąć, zresztą nie miałem przy sobie notatki. Z Biłykiem poszliśmy w stronę jego domostwa. Tu siedliśmy na chwilę na dąbczaku. Biłyk mówi do mnie: „Bardzo zmęczony jestem, chodźmy i napijmy się wódki“. Weszliśmy do budki, gdyż chałupa była spalona i tam siedzieliśmy na korycie może z pół godziny. Wypiłem tam nie cały kieliszek wódki. Wychodzę od Biłyka i idę znowu ulicą Karowską. Na skrócie spotykam Szczyłta. Ten do mnie: „Panie Onyszkiewicz, gdzieście byli, jak okna wybijał!“ Widzę, że okna wybite a koło Reichlera stoją żandarmi. Potem spotkałem się z Tomaszewskim, komisarzem Bocheńskim, z którymi chodziliśmy oglądać zgłiszczona i wybite okna. Poszedłem jeszcze raz do Nestrowicza, a stamtąd do rodziców i położyłem się spać. Później przyszli żandarmi i aresztowali mnie.

— Panie Onyszkiewicz — pyta przewodniczący — o której były awantury?

— Koło 7.

— Kiedy się skończyły?

— Niedługo.

— Kiedy pan wrócił do domu i został aresztowany?

— Koło 9.

— Tak dużo świadków widziało pana biorącego udział w rozruchach. Jak mi pan to wytłumaczy?

— Ci świadkowie mogli mnie widzieć przechodzącego w tym kierunku, jaki podałem.

Ks. Golda, dawny wikary gr. kat. w Uhnowie, obecnie proboszcz w Bodnarce, zeznaje z wielką afekcją. Używa długich retorycznych zwrotów. W istocie, rozmawiał chwilę z Onyszkiewiczem po pożarze przed ganikiem. Potem Onyszkiewicz oddalił się, ale „co się później z nim stało, przysięgać nie mogę“. Wiktor Skrypczuk przenosił rzeczy księdza do swego domu, gdyż jest muirowany, ale do pilnowania rzeczy był najęty Łuc Resztyło. Od czasu jak do Uhnowa przybył, t. j. od r. 1899, było 24 pożarów. Zaraz na trzeci dzień po jego przyjeździe wybuchł tu pożar. Nienawieść żydów do chrześcijan miała być dawna. Datuje się od przegranej procesu o lasy i pastwiska.

Antoni Werner, pocztmistrz, podaje pierwszy mniej więcej dokładnie godzinę rozpoczęcia się rozruchów. Po ugaszeniu ognia i ponownem zadzwonieniu na gwałt, przeszedł ze swego pomieszkania do urzędu pocztowego, aby zobaczyć, czy aparat telegraficzny funkcjonuje. Powiedziano mu bowiem, że znowu się w Ryńku pali. Gdy był zajęty koło aparatu, usłyszał dobijanie się do drzwi. Nie odwracając się, zawołał na Skrypczuka, aby otworzył drzwi, co też ten uczynił. Nie wie jednak, jak długo już Skrypczuk znajdował się w urzędzie. (Świadek wezwany jest przez Skrypczuka na wykazanie jego „alibi“). W drzwiach ukazał się wachmistrz żandarmeryi Dąbrowski, żądając nadania depeszy do Rawy o treści wzywającej pomocy wojska. Depeszę nadał o godz. 7.15 czas miejscowy. O której godzinie wachmistrz zgłosił się z depeszą, nie może ściśle ozna-

